

Nimfomania – szwał czy niewola?

4 sierpnia 2016

Do kogo należy ten mały kawałek... kobiety

To, co u mężczyzn nazywa się satyriasis, u kobiet jest nimfomanią.

To obłąd seksualny czy niewola? Oczywiście wszystko wzięło się od kobiety, którą historia sponiewierała i tak w nadmiarze, wykorzystując jej nazwisko jako synonim tej przypadłości, a syndrom choroby nazwano zespołem Messaliny. Do dziś nie wiadomo o iluosobowy „zespół” chodziło.

Przedstawiciele modernistycznego estetyzmu uznawali, że kobieta fatalna jest rodzajem fantazmatu, nierzeczywistym bytem z koszmarów i erotyków, wyłaniającym się z ziemskich reguł jak chimera.

Oskar Wilde, który swoją „Salome” wykreował archetyp femme fatale, twierdzi, że nimfomanka, to zepsuta kobieta, której mężczyźni nigdy nie mają dosyć. Michaił Bachtin wyodrębnia w literaturze starożytnej menippeję. Otóż cechą menippeji jest posługiwanie się fantastyką i elementami mistyczno-religijnymi w połączeniu z naturalizmem, mającym ukazać stany psychiczne i emocjonalne. W takim właśnie świecie pojawia się demoniczna, fantastyczna, nieetyczna kobieta, która jest uosobieniem rozpusty, boginią i modliszką zarazem.

Dzisiejsza medycyna mniej zajmuje się mistyką i bardziej naukowo podchodzi do zjawiska nimfomanii. Ten hiperseksualizm u kobiet, o zmiennym natężeniu, może być cechą wrodzoną lub pojawiać się przejściowo, np. w okresie dojrzewania. Nimfomania, to chorobliwie wzmożony stan podniecenia erotycznego, który prawdopodobnie nie ma nic wspólnego z gotowością prokreacyjną, czego dowodzą badania na zwierzętach

(klacze i krowy), u których okresy wzmożonej rui nie prowadzą do zapłodnienia. Skąd się to wszystko bierze u kobiet?

Medycy, żeby zagmatwać dla laików sprawę do reszty, uznali, że nimfomania to „schorzenie spowodowane najczęściej przez nadmierne wydzielanie hormonu pęcherzykowego, przy jednoczesnej niedoczynności luteinizującej przedniego płata przysadki”. Czyli całe „zło” mieści się w mózgu, a nie w miejscu, o którym mężczyźni zwykli byli mawiać: „mój jest ten mały kawałek... kobiety”.

Zjawisko nimfomanii raduje duszę niejednego amatora „niekończącego się szaleństwa”, ale to dosyć niebezpieczny „obiekt” nawet dla bardzo „wydolnego” samca. Te kobiety są jak Putyfara. Wiecznie nienasycona bachantka, marzenie wielu „normalnych” erotomanów, która czasami przepoczwarza się w posępną megierę, by wreszcie stać się żarłoczną i okrutną Lamią.

Joni, uzupełniająca emblemat Szakti, przypomina u niej krwiożerczego ukwiała, którego „labia maiora” pożerają zagubionego i wszędobylskiego penisa! Czasami nimfomanki są tak opętane przez żądzę fizycznego kontaktu z mężczyzną, że jego penis po, jak to nazywają bezduszni seksuolodzy – coitus, wygląda jak ołówek z „gumką”, który dopiero co opuścił okrutną „strugaczkę”.

To typ kobiet, które są przygotowane na seks o każdej porze dnia i nocy. „W pociągu, przeciagu i na tłuczonym szkłe”. Wszędzie tam, gdzie przyłapie ją „rozżarzony do czerwoności” samiec! I tak naprawdę nie jest ważne z kim. To może być listonosz, który wcale nie musi „dzwonić dwa razy”. Hydraulik, sąsiad czy wyrośnięty ministrant zbierający na taksówkę dla księdza dobrodzieja chodzącego z „kolędą” po stronie numerów parzystych na twojej ulicy! Dlatego ktoś, kto korzysta z usług takiej pani, oprócz kluczyków do samochodu, grzebienia i lusterka, musi mieć stale pod ręką antybiotyki, prezerwatywy i na „wierzchu” numer telefonu zaufanego dermatologa. U tych

kobiet, co jest charakterystyczne, czasami nie sposób odróżnić, kiedy jeden orgazm się kończy, a kiedy zaczyna się drugi i następne. Ten kobiecy szal i stan ustawicznej gotowości seksualnej, to schizofrenia od pasa w dół, jak określa ten patologiczny zespół obłądu seksualnego i niemożliwych do zaspokojenia żądz, znany seksuolog Lew Starowicz.

Początek na ogół zawsze jest dobry, ale koniec czasami może być żałosny. Szczególnie wtedy, kiedy dowiesz się, że ktoś wreszcie wyraził się o tobie „pozytywnie” i musisz przyjść do swojej przychodni rejonowej i odebrać „laurkę gratulacyjną” od siostry przełożonej. Tak, nierozważny seks uprawiany z kim popadnie i gdzie popadnie, może czasami kosztować życie. To sporo za dużo jak za parę minut nawet prawdziwej rozkoszy. Statystycznie na świecie co trzy minuty ktoś zakaża się HIV-em, przy którym zwykła kiła, czy „pocziwy” syfilis, to jak katarek wobec raka płuc!

Kobieta jest nie tylko symbolem macierzyństwa i opiekunką domowego ogniska. Nie tylko obiektem seksualnym dla męskiego świata, ale również częścią innego wielkiego szaleństwa, którego tak bardzo potrzebują mężczyźni – prawdziwej miłości, gdzie dusza raduje się ciałem, a ciało duszą.

Oskar Wilde, mimo że był homoseksualistą i pederastę kultywował na wzór starożytnych Greków, zaskoczył wnikliwą analizą męskiej natury twierdząc, że „mężczyźni pragną być zawsze pierwszą miłością kobiety”. To święte słowa!

Nikt nie chce być ostatnim, bo ostatnich najczęściej gryzą psy...

Autor: Emil Grabicz

Źródło: [iThink](#)